Ner 238. Kraków 17 Października — Sroda. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 16 października.

Na początku zeszłego miesiąca, kiedy dzienniki przepełnione były domysłami z powodu poróżnienia jakie zajść miało między polityką hr. Cavoura a zamiarami Garibaldego, pisaliśmy, że Piemont mógłby jedynie zaproponować kompromis dyktatorowi Obojga Sycylii, to jest żeby zespolić usiłowania Włoch na odzyskanie Wenecyi, pod warunkiem aby zostawić w pokoju Francuzów będących w Rzymie. Wychodziliśmy z tego punktu, że ruch włoski powstrzymać się nie da. Tymczasem skutkiem zajęcia krajów papiezkich i wkroczenia wojsk piemonckich do Neapolu, gabinet piemoncki oświadczył, że ani o Rzymie ani o Wenecyi w téj chwili myśleć Włochy nie powinny a raczéj myśleć nie mogą, o pierwszym z powodu Francyi o drugiéj z powodu Anglii. Przystał na to parlament pod warunkiem, że to powstrzymanie się będzie tylko do czasu. Owóż według depeszy wczorajszéj, pierwsze nasze mniemanie co do kompromisu potwierdzone zostaje, jeżeli prawda, że gabinet turyński zobowiązał się wobec partyi ruchu, w ciągu sześciu miesięcy uderzyć na Wenecyę, skoroby przed upływem tego czasu wyswobodzenie Wenecyi nie nastąpiło na drodze dyplomatycznéj.

Nie przywięzujemy wielkiéj wagi do téj pogłoski, ani też uważamy ją za prawdziwą. Niema potrzeby zobowiązywać się tam gdzie ruchu zatrzymać nie można, a pewną jest rzeczą, że zająwszy Neapol, rząd piemoncki mniéj jeszcze będzie miał mocy oprzeć się temu ruchowi aniżeli dawniéj. W dzisiejszym stanie rzeczy nie może on się łudzić, iż zaprowadzi tak silną organizacyę, którаby wywołany ruch nietylko powstrzymać ale nawet kierować nim mogła. Pójdzie on wytkniętą przez Garibaldego drogą, i porwie za sobą rząd, który mu oprzeć się nie będzie w stanie; ani go się zaprze jak to z potrzeby dotąd czynił. Pogłoska ta jednak ma jeszcze inną stronę, bo każe się domyślać, że rząd sardyński rachuje na jakoweś dyplomatyczne w Europie zmiany, to jest na kongres. Nie wchodzimy tu, czy słusznie liczy na korzystny dla siebie rezultat kongresu, gdyby do takowego przyszło, jest to bowiem rzeczą zbyt odległą jeszcze i niepewną. Ale to zdaje się wypływać z pomienionéj pogłoski, że rząd turyński chciałby wymódz sześć miesięcy wytchnienia od stronnictwa ruchu. Czy je uzyska, to rzecz nader wątpliwa; raz z powodu że jak to dowódzcy ruchu we Włoszech wiedzą z doświadczenia, iż siły ich słabną skoro tylko w stan spoczynku przechodzą; powtóre że ruch włoski wyrzekł się wszelkiego z dyplomacyą stosunku i żadnéj do niéj nie wiąże nadziei. Wzgląd tylko na Anglię, która według depeszy telegraficznéj sprowadza flotę do Korfu aby strzedz morza Adryatyckiego, mógłby ruch włoski sprowadzić na drogę wskazaną przez Piemont, drogę oczekiwania i usiłowań dyplomatycznych.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 15 października.

☐ O statutach prowincyonalnych ciągle wiele mowy. Jednym się zdaje, że będą ogłoszone przed zjazdem w Warszawie; drudzy sądzą, że zima przejdzie jeszcze na oczekiwaniu. Że ministeryum nad tem radzi, to pewna. Lecz musi być robota ciężka, kiedy przez lat dziesięć do końca przyjść nie mogła. Czy uwagi Rady państwa takby ją nagle ułatwiły? Wielu sądzi, że te uwagi należą już do historyi. Dzienniki od czasu do czasu odwołują się do nich. *Vaterland* ogłasza znowu długą rozprawę nad pogodzeniem wniosków większości i mniejszości.

Innym przedmiotem który zajmuje tu również uwagę, zwłaszcza kapitalistów i spekulantów, jest kolej żelazna galicyjska. Każdy widzi, że gdy wszystkie papiery, nawet akcye kolei północnej, idą na dół lub już spadły bardzo nisko, akcye kolei galicyjskiej podnoszą się i stają się coraz trudniejszemi do nabycia. Wielu się dziwi, wielu pyta o przyczyny; lecz faktu nikt zaprzeczyć nie może. Przypominam, że przy staraniu się o koncesyę, byli tacy co niewierzyli ani w wartość rzeczywistą tej kolei, ani następnie w zdolność lub wytrwałość w jej wykonaniu. Dobre gospodarowanie jest najlepszą odpowiedzią tym co się pomyślności kolei galicyjskiej dziwią. W istocie pośpiech w budowaniu, oszczędność, nareszcie ze strony administracyi baczność, pracowitość i oględność na wszystkie potrzeby i życzenia, oto jest jedyną główną przyczyną, że kolej ta stanęła tak wysoko w opinii i w kieszeni świata finansowego. Drugą przyczyną jest szczęśliwe pod tym względem położenie Galicyi i obfitość produktów, któremi prowincya ta handel własny i obcy może zasycać. Jakoż dochody kolei już są znaczne i rosną w miarę jak się budowa posuwa. Ztąd łatwo sobie zrobić rachunek, jak akcye stać będą, gdy kolej posunie się do granic Rosyi i Multan i gdy się połączy z temi, które w tamtych stronach do Odessy i do Dunaju wyprowadzonemi zostaną. Dodać i to trzeba do tych przyczyn pomyślności obecnej kolei galicyjskiej, że ceny od przewozu towarów są umiarkowane i że transporta odbywają się pospiesznie i z zupełnem bezpieczeństwem dla osób i dla towarów. Są tu i owdzie może jeszcze pewne usterki lub niedogodności, lecz można być pewnym, że pracowita i troskliwa administracya i tym zaradzi. I tak np. w przewożeniu wołów, które czyni znaczny obrot w roku, nowy porządek ułatwi i przyśpieszy odjazd pociągu z Przeworska i przyjazd do Lipnika, równie jak ładowanie i wypuszczanie wołów. Mają być także w Przeworsku zaprowadzone składy dobrych i tanich powrozów. Nareszcie wolno będzie każdemu właścicielowi zapłacić cały wagon i lokować w nim swe woły, jak i ile mu się podoba. To pewna, że transport wołów podług taryfy teraźniejszej daje administracyi na każdym wagonie zaledwie połowę tej zapłaty, którąby wzięła za inne towary. Zdaje się być pewnem, że kolej dojdzie do Lwowa w roku przyszłym. Książe Sapieha wyjeżdża tam za dni kilka.

Wiedeń jest bardzo ożywiony. Powracających z wód spotykać można w hotelach i na ulicach.

Wrocław 14 października.

† Taki jest w głównym zarysie program uroczystości obchodzonej na pamiątkę 50letniej rocznicy założenia uniwersytetu berlińskiego. Dnia 13, powitanie zapisanych poprzednio w uniwersytecie deputowanych miejscowych i zamiejscowych na wieczornem zgromadzeniu w mieszkaniu czasowego rektora uniwersytetu, prof. Boeckha. Dnia 14, o godzinie 12, uroczyste powitanie tychże deputowanych w auli uniwersyteckiej; o 7ej wieczorem wolny teatr dla deputowanych i uczniów uniwersytetu w królewskim *Schauspielhaus*. Dnia 15, główna uroczystość; o 9ej godzinie rano ogólne zebranie w uniwersytecie; o 10ej uroczysta procesya z uniwersytetu do kościoła Ś. Mikołaja z kapelami, chorągwiami i różnemi godłami na czele pojedyńczych oddziałów i grup, których jest bez liku. Są między niemi, oprócz właściwych uniwersyteckich, podzielonych na wydziały, grupy deputacyi magistratu i reprezentacyi miasta Berlina, grupy deputacyj wszystkich wyższych zakładów naukowych, grupy dawniejszych uczniów uniwersytetu i wyszłych z niego doktorów itd. Uroczystość kościelną tworzą pieśni nabożne, kantata z muzyką ułożoną przez prof. Marsa, modlitwa odmówiona głośno przez kaznodzieję uniwersyteckiego, uroczysta mowa czasowego rektora uniwersytetu, prof. Boeckha, w niemieckim języku, wreszcie chór, kończący tę uroczystość. Wieczorem o godzinie 8ej recepcya członków uniwersytetu, deputacyj i gości u ministra oświecenia Dr. Bethmann Hollwega. Dnia 16, we wtorek, o godzinie 10½, znowu ogólne zebranie w kościele Ś. Mikołaja. Po muzycznym wstępie odczytane będą w łacińskim języku przez czasowych dziekanów czterech wydziałów nominacye honorowych doktorów, przeplatane kompozycyami muzycznemi z łacińskim tekstem. Ogólna biesiada w lokalu Krolla o godzinie 3ej, tamże od godziny 8½ bal. Dnia 17, w środę, mniejsze galowe obiady u rektora, dziekanów i sędziego uniwersytetu; wieczorem uroczysta procesya studentów z pochodniami po mieście, potem wielki komers czyli biesiada studencka, której koszta pokrywa magistrat. (W przecięciu przeznaczono po 10 kufli piwa na każdego bursza!). Dnia 18, w czwartek, o południowej godzinie, młodzież uniwersytecka miejscowa i obca odprawiać będzie na zakończenie całej uroczystości osobny komers swoim kosztem na górze spandawskiej, mila drogi za Berlinem, gdzie jest wielki lokal zabaw z ogrodem, restauracyą i wyszynkiem piwa bawarskiego. Napływ gości w Berlinie jest bardzo wielki. Pogoda piękna sprzyja tym uroczystościom.

Z polecenia rządu wyszło równocześnie obszerne dzieło, wypracowane przez prof. Koepke, pod tytułem: „Założenie uniwersytetu i jego historya“. Z niego dowiadujemy się, że pierwszy projekt założenia tej wszechnicy podany był królowi Fryderykowi Wilhelmowi III już w roku 1807. Profesor hallski Schmalz, znany później profesor prawa w uniwersytecie berlińskim, sławny filolog Fryderyk August Wolf, i równie sławny lingwista i minister Wilhelm Humboldt byli najgorliwszymi popieraczami tego projektu. Dokument fundacyjny podpisany był przez króla d. 16 sierpnia 1809 r., uroczyście jednak uniwersytetowi wręczony dopiero 1817 r. Otwarcie nastąpiło 1810 r. na S. Michał, w dawnym pałacu księcia Henryka (brata Fryderyka II), darowanym uniwersytetowi na wieczne czasy. Pierwszym rektorem był prof. Schmalz; pierwszymi dziekanami: Schleiermacher, Biener, Hufeland i Fichte. Przy otwarciu uniwersytetu było tylko 6 uczniów imatrykułowanych. Dnia 15 października 1810 r. Hufeland miał pierwszą medyczną prelekcyą. Już w następnym roku liczba uczniów wynosiła 303, między którymi prawie połowa cudzoziemców. Latem 1813, z powodu powszechnego udziału młodzieży w ówczesnych zapasach wojennych było razem tylko 28 uczniów. Po skończonej wojnie liczba ich corocznie wzrastała. Najwyżej zaś stanęła w zimowem półroczu z 1833 r. na 1834, w którym to czasie wynosiła 2001. Liczba graduowanych doktorów od otwarcia aż do 1 września 1860 r. wynosiła w teologicznym wydziale 62 licencyatów, 25 doktorów, w prawniczym 112 zwyczajnych, 9 honorowych doktorów, w medycznym 4586 zwyczajnych, 2 honorowych, w filozoficznym wydziale 511 zwyczajnych a 57 honorowych doktorów.

Książe Rejent powrócił dziś rano z Akwisgranu do Berlina. Mówią, że będzie obecny uroczystościom w auli uniwersyteckiej i w kościele Ś. Mikołaja. Przyjmie zapewne także deputacyą uniwersytetu, i nie będzie bez tego, żeby do niej nie przemówił. Słowa w tej chwili przez niego powiedziane mogą mieć znaczenie w Niemczech, bo deputacye z całych Niemiec mają udział w obchodzie.

Książe Rejent wyjeżdża 20 bm. do Warszawy Nie wiadomo dotąd, czy mu p. Schleinitz będzie towarzyszył. Mówiono tylko o ministrze wojny. Jeżeli minister spraw zagranicznych nie pojedzie, będzie to znakiem, że dyplomatycznych umów w Warszawie nie będzie. W Wiedniu podobno takie jest zdanie. W chwili samego zjazdu Rosya ma się skłaniać do projektu zwołania ogólnego kongresu, polecanego przez Francyę.

Paryż 12 października.

B. Od kilku dni wieści krążące peryodycznie zapowiadały notę *Monitora* obszerniejszą i energiczniejszą od tej, którą ogłoszono w chwili wypłynienia drugiej dywizyi francuzkiej do Rzymu. Nota wspomniona miała ukazać się w dzienniku urzędowym zaraz po wkroczeniu wojsk piemonckich w granice państwa neapolitańskiego. Król Wiktor Emanuel na czele 20-tysięcznego korpusu trzema kolumnami w trzech różnych punktach wkroczył do państwa neapolitańskiego, a *Monitor* milczy. Dzienniki tylko mniej więcej rządową myśl oddające rozwodzą się nad wielką odpowiedzialnością, do której Piemont może być pociągnięty za zgwałcenie praw, które dotąd stosunków międzynarodowych strzegły. *Constitutionnel* wyraźnie przymawia się i nasuwa myśl kongresu. Wielka juryzdykcya, o której mówi, mająca rozstrzygnąć w najwyższej instancyi toczący się spór na półwyspie jest to (naturalnie w pojęciu *Constitutionnela*) żebranie wszystkich mocarstw Europy stanowiących

Część Literacko-Artystyczna.

HELVA

CZYLI KRÓLOWA ALP;

Legenda z podnóża góry Jungfrau.

W Oberlandzie berneńskim, tym wspaniałym rozwoju gór alpejskich, jednéj z okolic najbogatszych w świecie cudownością widoków, rozmaitością zmieniających się za każdym krokiem obrazów, jest wioska *Ellisvied*, między pobliskim Grasburgiem i Schwarzenburgiem jakby w orlém gnieździe leżąca. Jest to ostatnia pochyłość tego twardego górłańcucha, od szczytów Schtakhornu przebiegającego sterczące złomy zwane Gauterisch, Gurnigel i Guggisberg, a ginącego między dwoma bliźniemi rzeczkami *Sense* (Kosa), i *Schwarzwasser* (Czarna-woda). Że ten kraj był niegdyś zdobytym i zaludnionym przez Rzymian, o tém świadczą cegły i dachówki rzymskiego kształtu, niekiedy z monogramem legii wyciśniętym, w małéj głębokości pod ziemią zakopane; i ślady starych budowli, zabytki olbrzymiego tych panów świata geniuszu. Wszelako można mieć pewność że przybywając do tych krain, zastali już dawne helweckie miasto Windisch, dzisiejsze Wifflisburg, o dwie mile od okolicy w któréj zebraliśmy niniejszą legendę. To nazwisko *Windisch*, słowiańskiego lub wendyjskiego pochodzenia, a często się w rozległości całych Niemiec powtarzające, dowodzi nieodbicie iż ojcowie chrześciańskich Słowian, Wendowie lub Wandale, wyryli też swoje piętno na granitowych ścieszkach Helwecyi, jak pierwéj na żyznych wybrzeżach Wisły (*Vandalus fl.* u starożytnych), następnie na Wandei we Francyi dzisiejszéj, na Andaluzyi lub raczéj *Wandaluzyi* w Hiszpanii, zkąd się wędrująca ich gałąź przez gadejską cieśninę do Afryki północnéj przeprawiła.

Przed rzymską zdobyczą ta wioska zwała się *Heilsee* (Woda-święta), zapewnie od pobliskiego jeziora lasami Oberlandu ocienionego, a którego woda miała posiadać cudowne własności. Po dziś dzień jezioro i wioska zniknęły; powstały po nich tylko ułomy dawnéj warowni, oczywiście rzymskiego obozu, na gruncie bagnistym i trzcinami obrosłym, co nam tłumaczy nazwiska sąsiednich wiosek *Ellisried*, *Kuhnried* i *Grasenried*, których końcówka *ried „grunt trzcinami zasiany“* wyraża. Przebaczy nam czytelnik to filologiczne przedsłowo, do początkowych naszych dziejów przydatne, a po którém do saméj powieści przystępujemy.

W pierwszych latach nawrócenia się pogańskiéj Helwecyi na wiarę Chrystusa, młody strzelec na dzikie kozły (*chamois*) nazwiskiem Erni, znalazł u podnóża Jungfrau, w podziemnéj jaskini ciernami obronnéj mały posąg z białego marmuru na dwie piędzi wysoki, z czarną granitową podstawą pięcioma złotemi literami nieznanego pisma naznaczoną. W téj jaskini matka jego, wdowa po jednym z ostatnich żołnierzy Helwecyi, spodziewała się wynaleść skarb strzeżony przez *Elfy*, duchy opiekuńcze zdobytego kraju, z których jedna we śnie jéj o tym skarbie nadmieniła. Znaleziony posąg był też istotnym skarbem. Pierś dziewicza w pół obnażona, idealnéj piękności, głowa zachwycająca doskonałością rysów, z włosami w drżące sploty zwitemi jak u wschodnich pokoleń, rączki delikatne jak rumiane gronka alpejskiego burzanu, jedném słowem cały układ téj czarownéj figury godzien był dłuta Phidiasza lub Praxitela. Nożki zasłaniała odzież fałdzistemi zwojami spływająca z odkrytych ramion, i przytrzymana w pół ciała gwiaździstą przepaską, z wyobrażeniem słońca u klamry.

Upojony nieporównaną tego posągu pięknością, młody goral wystawiał sobie, że to musiała być jakaś święta, jedna z wybranych dziewic przez kościół wsławionych. Modlił się więc do niéj, odmawiając kolejno wszystkie pacierze helweckie, rzymskie, gallijskie lub wendyjskie, których go pobożna matka od kolebki była nauczyła. Nikomu o swym wynalazku nie mówił, w obawie, aby mu tego nieocenionego skarbu nie odebrano; lecz dla dowiedzenia się przynajmniéj o nazwisko swojéj świętéj, oderwał okrągły kamień z napisem i zaniósł do plebana we wsi Wallsleben... Niestety! to nie była chrześcianka, a tém mniéj święta; pleban wstrząsnął głową, i wyczytał na podstawie pogańskie nazwisko *Helvy*, królowéj *Elfów*, runickiemi literami wyryte. To bolesne odkrycie naszego młodzieńca, gorliwego chrześcianina jak wszyscy nowo nawróceni, w nieukojoną rozpacz pogrążyło.

Miał on już wówczas lat dwadzieścia, wiek dla serca niebezpieczny; a serce jego dotąd tak zimne się zdawało jak nietopniejące lody góry *Jungfrau*, nad jego głową się bielejącéj. Ani hoża siostrzenica jego Ritta, córka gorala Ruodi, ani śliczne dziewczki góry Guggisberg, pięknością słynne, nie otrzymały jeszcze od młodego strzelca czułego wzajemności spojrzenia. A przecież te gór bogdanki, z chusteczką lnianą zgrabnie koło skroni obwiązaną, z wyciętym stanikiem i podkasaną krótką spodniczką jak u dawnych gallijskich kapłanek, z pod któréj śnieżne kolanka

o przyszłości Włoch jakby trybunał cywilny, rozstrzygający spór między prywatnemi. Myśl nie nowa, nie pozioma, ale właśnie ogromna, brzemienna i trudnością wykonania zrażająca, bo nie dosyć jest zebrać areopag, trzeba nadto, ażeby się zgodził. Nie dosyć, ażeby się zgodził, trzeba ażeby znalazł środki wykonania postanowień. Zasada nieinterwencyi jest radykalnem zaprzeczeniem idei kongresowej, a jednak powtarzam raz jeszcze, kongres, zbór monarchów nawet z programatem najrozciąglejszym, jest główną mrzonką tuileryjskich dumań.

Ciekawe jest bardzo ogłoszenie depesz telegraficznych, które Bertani były prodyktator w Neapolu do podwładnych na pograniczu wysłał. Nic go tak nie kłopotało, jak postępy i zwycięztwa armii piemonckiej; o nic się tak nie turbował jak o jej ruchy. Jeżeli może co usprawiedliwić pogwałcenie praw, pominięcie form i obcesowe postępowanie króla sardyńskiego, to pewnie ten wstręt radykalistów do jego udziału w sprawach, ta nienawiść Mazziniego do wszystkiego co z Turynu pochodzi. „Wtenczas dopiero Włochy będą wolne, kiedy jednego żołnierza piemonckiego nie stanie“, mówił Mazzini w 1848 po kapitulacyi Medyolanu i cieszył się z porażki Karola Alberta. We dwanaście lat później on i jego stronnicy te same dla syna zachowali uczucia. Król neapolitański, Papież w Rzymie, obecność nawet wojsk francuzkich nie zraża i od przedsięwzięć nieodwodzi stronników rzeczypospolitej włoskiej unitarnej. Postrachem idei Mazziniego jest tylko Wiktor Emanuel.

Trzy bataliony bersalierów, baterya artyleryi piemonckiej przysłana przez margr. Villafranca w pomoc Garibaldemu przechyliły na strony jego szalę zwycięztwa w dniu 1 października.

Margrabia Giorgio Pallavicino Trivulzio przyjął prodyktaturę w Neapolu. Jest to wielce poważana i rzeczywiście szanowna indywidualność. Był przyjacielem Massima jest nim i Garibaldego, ma obszerną własność w Lombardyi, ale wątpią, ażeby wydołał brzemiennemu pod wszelkiemi względami powołaniu. Margrabia był dotąd senatorem piemonckim, jest bardzo łagodnego charakteru, wielkiego poświęcenia, ale nie posiada dostatecznej energii. Rozpoczął wysokie, jak piszą, urzędowanie od dosyć światłego aktu. Napisał czuły list do Mazziniego prosząc go, ażeby Neapol opuścił. W liście tym margrabia powiada, iż jest najmocniej przekonany, że Mazzini tylko uczciwe ma zamiary, ale niestety przekonania tego nikt z nim więcej we Włoszech nie podziela. Mówią, że Mazzini Neapol opuścił.

Wojsko francuskie w Rzymie zajęło promień na około miasta pięcio-milowy, i łącznie z resztkami armii papiezkiej posterunki w tym zakresie trzyma. Skarb papiezki naturalnie że jest wycieńczony. *Giornale di Roma*, dziennik urzędowy rządu papiezkiego odzywa się do serc katolickich zachęcając do śpieszenia ze składką tak nazwaną grosza Sgo Piotra. Dotąd wpływy tego rodzaju przyniosły 1,600,000 skudów.

Episkopat francuski stracił jednego z bardzo znamienitych członków. Ksiądz Coeur biskup z Troyes, tknięty apopleksyą życia dokonał. Był to w całej sile wieku mąż, miał zaledwie 55 lat. Żarliwy i wymowny kaznodzieja, kazał dwa lata temu przez wielki post w Tuileryach. Poprzednikiem jego był Ojciec Ventura. Ta jedna okoliczność dostatecznie okazuje, jakie miejsce zajmował zmarły biskup w poczecie tak jednak licznym słynnych kaznodziei francuskich. Ostatnie krasomowcze wystąpienie biskupa z Troyes miało miejsce na pogrzebie księcia Hieronima. Pięknego w dniu tym doznał mówca powodzenia.

Cesarstwo bawią ciągle pomimo niepogody i zimna w St. Cloud. Żałoba dworska, ale nie rozciągnięta po za obręb miejscowy, została przywdzianą, pomimo, że siostra Cesarzowej nie była księżniczką krwi. Jest to nowy dowód, jak stadło monarsze ścisłym węzłem uczucia jest spojone. Osoby bliżej obeznane z położeniem rzeczy powiadają, że szczególniej uwielbienie i zaufanie w energię Cesarzowej nabrało w umyśle Cesarza stałego przekonania od zamachu Orsiniego. Cesarz spokojnie spogląda na przyszłość, bo wie, iż gdyby się podobało Bogu powołać go do siebie, zostawia rejentkę która potrafi zasłonić małoletnie dziecię i przechować do pełnoletności władzę. Cesarstwo żyją w St. Cloud bardzo spokojnie. Cesarzowa dotąd jeszcze nikogo prawie nieprzyjmuje.

Boleśnie dotknięci jesteśmy ciężką chorobą jednego z najżyczliwszych przyjaciół naszych hrabiego Gustawa Montebello, syna marszałka Lannes adjutanta cesarskiego. Hr. Montebello był w wojsku polskiem w r. 1831. Liczy on wielu przyjaciół i znajomych między rodakami. Zachował bowiem zawsze jednakie dla nich uczucia. Wiele on też dobrego przez lat 30 wyświadczył. Może Bóg miłosierny wysłucha jeszcze gorących modłów naszych. Może po przyjęciu sakramentów śś. które chory wczoraj przyjmował, Bóg go cudem łaski swej uratuje.

Wyszedł na widok publiczny pierwszy tom *Historyi Polskiej* przez Teklę Wołowską. Zdziwieni niepomału zostaliśmy pojawieniem się tej pracy, bo autorką jej jest sędziwa matrona wdowa po ś. p. Franciszku Wołowskim, a matka Ludwika Wołowskiego członka akademii francuskiej. Nikt z bliskich jej nie wiedział, że od lat kilkunastu zajmuje się tak mozolną pracą. Starannie taiła przed swojemi zajęcie które skracało czas i goiło troski jej życia. Cóż dopiero powiedzieć, poznawszy ten owoc siedmnastoletnich badań. Jest to obraz żywy, zajmujący, bardzo powabnym stylem oddany, nad którym już z dziejami obeznana głowa nie jednę pożyteczną i przyjemną chwilę spędzi. Pani Wołowska założyła sobie napisać dzieło dla młodzieży, a zamiłowanie pracy i obfitość zapasów niechcący wprowadziły ją w zakres poważnej krytyki historycznej. O dziele p. Wołowskiej rozpisać się zamierzam później i wartość jego pod względem historycznym i literackim o ile będę mógł, wykazać. Zakres korespondencyjny nie dozwala mi obszerniejszej wzmianki, a pierwszy odczyt nie odkrył jeszcze tych wszystkich zalet w które sumienne dzieło obfituje. W pracach tej wartości im się więcej czyta i rozbiera, tem więcej natrafia się na coraz to nowe skarby.

Sąd wyższy w Krakowie zamianował aktuaryuszów powiatowych Władysława Misiewicza w Rozwadowie i Wincentego Zebentera w Nisku, tymczasowymi adjunktami sądowymi przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, zaś adjunkta sądowego w Rzeszowie Jana Spławińskiego, przeniósł do sądu krajowego w Krakowie.

Tenże sąd ogłasza, iż Wiktor Brzeski notaryusz w Kętach przyjęty został w poczet obrońców w sprawach karnych.

Dr. Rajmund Schmidt mianowany został adwokatem w obrębie lwowskiego sądu wyższego, z siedzibą w Tarnopolu.

Wiedeń 15 października. Dziennik Praw Państwa świeżo wydany mieści w sobie patent cesarski z d. 8 b. m. obowiązujący w całej monarchii, a tyczący się rozpisania podatków stałych na rok 1861 wraz z podatkiem dodatkowym na czas wojny ustanowionym. Patent ów brzmi:

„*My Franciszek Józef* Cesarz Austryacki, Król Czeski i Węgierski itd. Na pokrycie potrzeb państwa w roku skarbowym 1861, po wysłuchaniu Naszych Ministrów i zasięgnięciu zdania Naszéj Rady Państwa postanawiamy: Podatki stałe wraz z zaprowadzonemi w moc rozporządzenia Mego z d. 13go maja 1859 r. dodatkami nadzwyczajnemi, mają być na rok skarbowy 1861 rozpisane i wybierane w tym sposobie i wymiarze, jak to nakazanem było w patencie Naszym z d. 27 września 1859 na rok skarbowy 1860. Naczelnik Naszego ministerstwa skarbu polecone ma sobie wykonanie.“

— Czytamy w *Presse*: Najróżnorodniejsze wieści obiegają ciągle między publicznością o bliskich reskryptach rządowych zapowiedzianych w przemowie cesarskiéj podczas odprawy Rady państwa. Zdaje się potwierdzać wieść, iż obwieszczenie tyczące się stanowczéj organizacyi państwa ogłoszonem będzie jeszcze przed wyjazdem Cesarza do Warszawy, a przeto jeszcze w ciągu tego tygodnia. Pogłoski rozsiewane wielostronnie ostatniemi dniami o sporach w Radzie ministrów, są bezzasadne, jak nas zapewniają. Pod względem decyzyi rządu nic pewnego nie słychać, wszelako jak się zdaje, nie służy jéj wyłącznie za podstawę ani opinia większości ani opinia mniejszości Rady państwa, owszem rząd jak słychać, miał wydobyć niektóre pomysły z wniosku hr. Hartiga trzymającego środek pomiędzy obu tamtemi. Korespondent wiedeński do *Südd. Ztg* twierdzi, że wielka zaszła w Austryi zmiana pod względem zapatrywania się na kwestyę węgierską. „Większa część uznanych naczelników narodowego ruchu w Węgrzech, mówi ten korespondent, nagania stanowczo postępowanie p. Szecsena i jego towarzyszów, i jest raczéj tego zdania, że powinni oni byli w rozbiorze kwestyj ogólnych jak najsilniéj popierać wniosek mniejszości z zastrzeżeniem odrębnéj swojéj narodowéj potrzeby“ *Südd. Ztg* a wraz z nią i *Presse* wierzy temu. Nie trzeba znać stronnictw węgierskich, ale tylko pojmować położenie tego kraju względem ogółu monarchii, aby coś podobnego przypuścić. *Südd. Ztg* wygląda przeto jasnego programu węgierskiego od stronnictwa przeciwnego większości Rady. Zagraniczne dzienniki zawierają także doniesienie o przywróceniu ministerstwa wojny obok naczelnéj komendy armii, tudzież, że ministeryum to ma objąć fmp. hr. Degenfeld naczelny wódz armii we Włoszech.

— W sobotę 13go odbyło się w Peszcie uroczyste posiedzenie akademii węgierskiéj dla uczczenia pamięci jéj założyciela hr. Stefana Szechenego. Wszystkie miejsca obszernéj sali paradnéj muzeum narodowego były zapełnione już na godzinę przed otwarciem posiedzenia. Na wzniesieniu ustawione były rzędami krzesła dla członków Akademii a pośrodku stało popiersie Szechenego. Publiczność najhuczniejszemi oklaskami powitała arcybiskupa Jagerskiego (Erlau) Bartakowicza, Franciszka Deak, hr. Stefana i Edwarda Karolych, Edwarda Zsedenego, Jana Danielika, poetę Janusza Arany, hr. Ludwikową Batthyany i obu synów Szechenego. Następnie weszli obaj prezydenci wśród ciągłych okrzyków, poczem nastała cisza. Wiceprezydent bar. Józef Eötvös miał mowę, w któréj przedstawiał zasługi Stefana Szechenego około podniesienia Węgier tak pod duchowym jak i materyalnym względem. Mówca wylicza znaczniejsze dzieła, do których Szechenyi dał pierwszy popęd i które jemu winny swoje powstanie; podnosi jego wpływ na społeczeństwo i polityczne wyrobienie się narodu, i roztacza obraz ruchu umysłowego w Węgrzech, do którego on pierwszą był pobudką. Poeta Arany odczytał wiersz na uczczenie Szechenego, a wreszcie prezydent hr. Desewffy zamknął zgromadzenie mową stósowną. Dzienniki nie podają żadnéj dotąd z mów tam mianych. W końcu odśpiewano trzy zwrotki narodowéj pieśni „Szozat“ podczas czego całe zgromadzenie podniosło się z krzeseł. Opuszczono salę wśród okrzyków „niech żyje ojczyzna!“

— Internuncyusz cesarski w Stambule fmp. bar. Prokesz wyjechał wczoraj dla objęcia posady swojéj napowrót.

— Powyżéj podaliśmy między osobami będącemi na posiedzeniu akademii węgierskiéj, także hr. Edwarda Karolyi. Co do jego aresztowania, każdy niemal dziennik inaczéj pisze. Jedne bowiem mówią, że hr. Karolyi osadzony został w Peszcie w więzieniu, inne że trzymany jest dotąd w Wiedniu, a inne że w Gradcu internowany.

Francya.

Artykuł *Constitutionnela*, o którym uczyniliśmy wzmiankę w wczorajszym artykule wstępnym następującéj jest osnowy.

„Wkroczenie armii piemonckiej w terytoryum neapolitańskie jest już czynem dokonanym, zastanowić nam się przeto wypada z sumienną bezstronnością nad charakterem i znaczeniem tego wkroczenia.

„Wszechwładztwo państw jest zasadniczą rękojmią niepodległości narodów. Wszechwładztwo to może być rozmaicie wykonywanem. Może ono jednoczyć się w dynastyi, która je przekazuje, albo w narodzie, który je powierza. Jeżeli się samo w sobie porusza w kole przepisanem mu przez prawo narodów, wtedy należy do samego siebie i działa z zupełną swobodą, z całkowitą odpowiedzialnością w obec opinii świata, z której dopiero wyrok historyi powstaje.

„Zasada niepodległości ukonstytuowanych w sposób porządny autonomij niewyklucza zapewne politycznych przeobrażeń ludu, żądanych przezeń zmian dynastyi i wewnętrznych rewolucyj, do jakich go namiętności lub interes pociągają. Są to objawy jego wszechwładztwa, a inne państwa niemogą mu go zaprzeczyć nienarażając na szwank własnego. Polityka nieinterwencyi, którą nasz wiek jako rezultat postępu wprowadził, jest tylko uroczystem potwierdzeniem tych obopólnych rękojmi.

„Zastosowanie tych zasad i prawideł do faktów, które badać chcemy, przedstawia się naturalnym sposobem. Jeżeli Neapolitańczykom i Sycylianom jest na rękę robić u siebie rewolucye, to ich samych obchodzi, lecz nie jest rzeczą obcego państwa tak dobrze Piemontu jak Austryi, mieszać się w sprawy wewnętrzne tych ludów i nadawać im przez zbrojną interwencyą jakibądź warunek politycznego bytu.

„Pomiędzy najściem Garibaldego i armii piemonckiej jest uderzająca różnica. Garibaldi był tylko naczelnikiem stronnictwa. Zanim popłynął do Sycylii złożył w ręce monarsze swoje dowództwo. Uczynił on co sądził być swem powołaniem i za to tylko jest odpowiedzialnym co uczynił. Jeżeli prawda, że pomiędzy ochotnikami, którzy się do jego wyprawy przyłączyli, znajdują się cudzoziemcy, niemniej jednak dla tego wystąpił w imieniu Włoch jako Włoch, aby w krajach króla neapolitańskiego wewnętrzną wzniecić rewolucyą i kierować nią. Z ochotnikami swemi niemógł on zdobyć ludu dziesięciomilionowego, mógł go tylko natchnąć swoją namiętnością i urokiem swego imienia pociągnąć do stanowczej walki przeciw rządowi niepopularnemu.

„Najście piemonckie inny ma całkiem charakter. Jest ono prostem wmieszaniem się ukonstytuowanego państwa w sprawę innego niepodległego państwa, a przeto naruszeniem wszechwładztwa królestwa O. Sycylii przez króla sardyńskiego. I jak gdyby położenie to miało być koniecznie wyjątkowem i budzącym podziw, nastąpiło najście bez wypowiedzenia wojny, podczas gdy reprezentant króla neapolitańskiego znajdował się jeszcze w Turynie.

„Lecz postępowanie Piemontu nietylko sprzeciwia się prawu narodów, staje ono w sprzeczności z wszykiemi zasadami na jakie się powoływał, a które teraz zapoznał. Rzeczywiście gdy rząd rzymski zdawał się chcieć wezwać rząd neapolitański na pomoc przeciw groźbom rewolucyi, nie wahał się gabinet turyński oświadczyć, że wkroczenie króla neapolitańskiego do państwa rzymskiego uważać będzie jako naruszenie neutralności.

„Niedawno jeszcze Piemont zaprzeczał Papieżowi prawa utworzenia sobie siły zbrojnéj z obcych żywiołów, a ponieważ Ojciec Św. odmówił zadośćuczynienia temu wezwaniu rozwiązania przypisywanéj mu siły zbrojnéj, nastąpiło najście jego państw. Jakaż dziwna leży w tem sprzeczność, że właśnie ów parlament, który obstawał w obec rządów, chcących się bronić w sposób tak groźny za zasadą neutralności, narusza ją z taką śmiałością w obec tychże samych rządów, aby je wywłaszczyć.

„Lecz to jeszcze nie wszystko. Gdy hr. Cavour w *memorandum* swem najście państwa kościelnego chciał usprawiedliwić, dał dobitnie do zrozumienia, że Piemont tam chce zapobiedz wybuchowi rewolucyi i że ten z jego strony uczyniony ważny krok jest pod pewnym względem i głównie przeciw wpływowi Garibaldego wymierzoną operacyą wojskową.

„Czyż chce może Piemont, wkraczając do państwa neapolitańskiego pokonać Garibaldego? Przeciwnie, chce on mu tylko dać pomoc. Nie do Neapolu, lecz do Gaety powinny się były usiłowania armii piemonckiéj zwrócić.

„Niepodobna jest więc nie ubolewać nad postępowaniem Piemontu, z jakiegobądź zapatrywałoby się na nie stanowiska. Przez wkroczenie do państwa kościelnego i w neapolitańskie ściąga on na siebie odpowiedzialność, którą zmniejszać byłoby daremnem staraniem, gdyż samo się przez się cha-

---

wyglądają, aż dotąd serce pustelnika nawet rozpłomienićby mogły. Matka stroskana i ładne sąsiadki nieczułością jego zdziwione, oczarowanym go sądziły. On, którego wszędzie zwano pięknym Erni, on, niegdyś najśmielszy i najcelniejszy strzelec w całym Oberlandzie, po całych dniach zaniedbywał łuk i strzały, lub chroniąc się od zabaw i towarzyszów, uciekał do swéj ulubionéj Helvy. Klęcząc przy jéj obrazie, całował odzież, drobniuchne ręce, i wreszcie więcéj ośmielony śliczną główkę, któréj usta boskim uśmiechem jego pieszczotom odpowiadały. Zdało mu się nieraz, iż na jego zbliżenie dziewicze serce uczuciem się wznosiło, i zaledwie do życia zbudzone miłośnie biło na jego sercu... Jak król - rzeźbiarz Pygmalion przy posągu Galatei, chętnie byłby jéj oddał swéj duszy połowę... Kochał ją, kochał namiętnie, tém goręcéj, że cała namiętność wrząca w jego sercu z ukochanym przedmiotem podzielić się nie mogła!...

W niepewném brzasku wschodzącego poranku, o skalistą ścianę stroméj Jungfrau oparty tak się w miłosnym swym zachwycie pogrążał, gdy nagle postrzegł przed sobą postać ludzką wielkości swéj ulubionéj, w dzikim ubiorze, z włosami białemi jak śnieg alpejski, lecz z wejrzeniem pełném ujmującéj słodyczy. Zerwał się na wpół siedzący, przytulając posąg Helvy do łona, i ręką za bliski oszczep uchwycił.

„Nie lękaj się powiedział mu starzec; jestem Eigger, brat starszy twojéj Helvy. Oddaj mi ten jéj posąg; a dam ci w zamian za niego najmilszą tych gór dziewicę.

— Ja, miałbym ci oddać posąg mojéj bogini? Idź precz, zawołał Erni; słońce, ani gwiazdy, niewidziały nigdy piękności tak miłej, jak piękność mojéj Helvy!“

Karzeł się skłonił i zniknął z głośnym uśmiechem. Lecz natychmiast inny geniusz, straszniejszy od tamtego, wyszedł z skalistéj szczeliny. Na lewém ramieniu miał kosz kryształowy, napełniony klejnotami, wszystkie barwy tęczy odbijającemi.

„Nie lękaj się, powiedział mu starzec; jestem Mungg, brat młodszy twojéj Helvy. Oddaj mi ten jéj posąg; a dam ci w zamian za nią te dyamenty, rubiny i szmaragdy, droższe niż korony wszystkich królów na świecie.

— Ja, miałbym ci oddać posąg mojéj bogini? Idź precz, zawołał Erni; słońce, ani gwiazdy niewidziały nigdy piękności tak drogiéj jak piękność mojéj Helvy!“

Karzeł się skłonił i zniknął z głośną klątwą. Erni znowu samotny, ściskając i całując swoją narzeczoną; zaprzysiągł jéj wieczną wierność; i tą razą, czując na swém czole żywy pocałunek, zamknął oczy, aby ją jeszcze we śnie mógł oglądać.

W téj saméj chwili, dziwny szelest nad jego uchem zadzwonił; był to dźwięk tajemniczy, przeciągły, i odgłos niewidoméj harfy eolskiéj. Głos ten ledwo zrozumiały, przybierał stopniowo ludzkiéj mowy brzmienie, stał się wyraźnym; było to coś jak modlitwa, śpiew, wezwanie, z ust Helvy zdające się wychodzić, i całą jego duszę niedoznaném wzruszeniem przenikające.

„Nie lękaj się, powiedział głos ten uroczy; jestem Helva, Eigger i Mungg są moi bracia, a ja królową Elfów. Oddaj im ten mój posąg; a dam ci w zamian moją miłość, która cię uczyni nieśmiertelnym i do mnie saméj podobnym.“

Strzelec się ocknął, wewnętrzny wzrok jego się otworzył, a sen stał się rzeczywistością. Zieloność drzew i krzewin otaczających, jak pod szmaragdowemi skrzydełkami święto jańskiego robaczka, zajaśniała przecudnym blaskiem; skały w olbrzymie kryształy zmienione, zachowując swoje kształty i kolory, rzęsistą światłość z łona swego zdawały się wylewać. W jéj promieniach ujrzał szczególnie miłe twarzyczki z po za rozwitych kwiatów na każdém drzewie wyglądające, i do saméj Helvy, jak młodsze siostry podobne. Jedne z nich kołysały się na bluszczach między dwoma gałązkami splecionych; inne biegły na wyścigi po łodygach zaledwie pod ich stąpaniem się skłaniających. Ich odzież, w pół przeźroczysta na piersiach, aż do niewidzialnych stóp w szerokich fałdach spadała; śnieżna jak perłowe wieczornéj zorzy obłoki, tysiącami barw przelotnych w nieprzestannéj rozmaitości odcieniów połyskująca. Wszystkie miały wzrost królowéj Helvy, chociaż pełność i harmonia ich zdrobnionych rysów do dojrzewającej dziewiczéj piękności odnosić się zdawała. A przecież ich królowa, jak róża wśród pęków rozkwitłych lilij, narcyzów i tulipanów, sama zdawała się doskonale piękna!... Takiemi były Elfy, nieśmiertelne dworzanki, siostry sylfów wschodnich i Alp helweckich niewidzialne bożyszcza *).

(Dokończenie nastąpi).

*) Dla dalszego zrozumienia téj nieco symbolicznéj powieści, wspomnijmy, że imie *Helvy*, któłowéj *Elfów*, pochodzi z celtyckiego wyrazu *alp* znaczącego *białość*, którym nazwano śnieżne *Alpy*, a następnie całą *Helwecyą*. Góra *Jungfrau* czyli dziewica, jest prawie niedostępnym lodowym szczytem, pomiędzy dwoma niższemi *Eigger* i *Mungg* sterczącym.

rakteryzuje. Niechcemy ani rozmiarów jego powiększać, ani go usprawiedliwiać, chcemy tylko wspomnieć o niem.

„Piemont odpowiedzialnym jest w obec Europy za wziętą przez siebie inicyatywę. Europa tworzy juryzdykcyę, do której obrębu należą wielkie zajścia, jakich obecnie Włochy są teatrem. Sądzimy, że do niéj i tylko do niéj należy, zapoznane prawo znowu przywrócić i rządy, które z drogi zbaczają do poszanowania praw obowiązujących wszystkie państwa przywołać, gdyż państwa stoją na sprawiedliwości i interesach ludów.

Włochy.

Teraz dopiero ogłoszono w dziennikach turyńskich pierwszy urzędowy raport o ostatnim ataku na Ankonę i poddaniu się tej twierdzy. Jestto raport złożony przez dowódzcę sił morskich piemonckich pod Ankoną, admirała Persano, ministrowi marynarki, o uderzeniu ostatniem floty na warownie Ankony od strony morza i poddaniu się tej twierdzy; raport naczelnego dowódzcy sił lądowych oblegających Ankonę, jenerała Fantego, o ostatnim szturmie do Porta Pia i poddaniu się tej twierdzy, jeszcze ogłoszony nie został. Raport admirała brzmi:

„Do JEksc. ministra marynarki. Ponieważ w instrukcyach danych mi przez Waszą Eksc. w dniu 11 września, wskazałeś, że dla dobra Włoch i porządku winna być przed końcem tego miesiąca Ankona uległą rozkazom króla Wiktora Emanuela, przeto, usiłując napróżno w nocy z 26 przerwać łańcuchy zamykające port, postanowiłem w dniu 28 zdobyć baterye, które od strony morza bronią wnijścia do portu i po których wzięciu port ten i twierdza będą otwarte dla sił J. K. Mości. W tym celu rozkazałem dnia 28 września o 1 godzinie popołudniu parowcowi „Wiktor Emanuel“, dowodzonemu przez kapitana Albini, aby stanął o 600 metrów od warowni kazamatowanej wznoszącej się na końcu grobli portowej, po północno-zachodniej stronie tej warowni, podczas gdy parowiec „Governolo“ (dowódzca, margrabia Asti) i „Constituzione“ (dowódzca, kapitan Wright) zbliżą się od zachodu o 500 metrów do tej warowni, i od tej strony przeciwko niej działać będą.

„Zaledwie była 2ga godzina popołudniu, a już „Wiktor Emanuel“ i „Governolo“ były na wskazanych im stanowiskach, „Constituzione“ zaś nieco dalej w tyle. Za zbliżeniem się tych trzech okrętów, wszystkie baterye nieprzyjacielskie zaczęły do nich strzelać. Przeszło 80 dział rzucało pociski, które odpowiadały im z zadziwiającą zręcznością, nieopuszczając swego stanowiska. Gdy jednak silny wicher Sirocco bardzo zrywał kotwicę „Wiktora Emanuela“, okręt ten musiał położenie swoje zmienić. Musiałem przeto okrętowi „Karol Albert“ (dowódzca, kawaler Mantica) rozkazać, aby posunął się o 200 metrów do grobli portowej. Okręt ten ruszył o $2^1/_2$ godz., a o 3ej był już na wyznaczonem miejscu, nieodpowiadając nawet działom, które do niego biły. Gdy o godzinie $3^1/_4$ sprawdził strzałem próbierczym odległość na jaką zbliżył się do grobli, rozpoczął tak dzielny ogień do warowni na grobli, iż baterya szczytowa w jednej chwili zniszczoną została, a kanonierowie uchodzić musieli do wyższej części miasta. Podczas tego „Wiktor Emanuel“ posuwając się naprzód zbliżył się do „Karola Alberta“ strzelając z nadzwyczajną szybkością do warowni. Okręt admiralski „Marya Adelajda“ (dowódzca Riccardi) stał w rezerwie za niemi, gotowy rozpocząć ogień w każdej chwili. Parowce „San-Michaele“ i „Monzambano“ stały na kotwicy czekając rozkazów. „Governolo“ i „Constituzione“ nie zaprzestawały strzelać do warowni, a z drugiej strony bił do niej z nadzwyczajną celnością „Karol Albert“, tak, iż z okrętu admiralskiego „Marya Adelajda“ sygnalizowano tym okrętom: „dowódzca jest z waszego działania zadowolony“. „Wiktor Emanuel“, który nie mogąc zarzucić kotwicy z powodu przeciwnego wiatru, pchany wichrem, wyszedł znów z doniosłości strzału, pragnąc podobnego odznaczenia, posunął się przez zręczny manewer tak szybko naprzód, iż na doniosłość strzału z pistoletu dotarł przed baterye kazamatowaną na grobli i tak przeraził obrońców tej warowni, iż na chwilę przestali strzelać. Wkrótce jednak ogień rozpoczęli, lecz nasz okręt postanowił zmusić ich do milczenia. Przez chwilę walki trwało natężone oczekiwanie. Wkrótce jednak ujrzano dym wydobywający się przez strzelnicę warowni: gdyż jedna z naszych bomb wpadła w strzelnicę i zapaliła słomę w bateryi. Wówczas „Wiktor Emanuel“, „Karol Albert“, „Governolo“ i „Constituzione“ podwoiły szybkość strzałów. „Karol Albert“ odznaczał się uporczywością, „Wiktor Emanuel“ bliskością swego stanowiska, „Governolo“ współubiegał się z nimi. Nagle gęsty tuman dymu zaćmił całą groblę w bliskości warowni i okazało się, że ogień dostał się do składu prochu w bateryi. W tej strasznej chwili zamilkł każdy z wyjątkiem „Karola Alberta“, który strzelał daléj. Huk wybuchu, który z powodu odległości później usłyszeliśmy, oznajmił obecnym zburzenie warowni. Gdy dym opadł, ujrzano tylko gruzy; jedynie wieża latarniowa stała nietknięta. Upadek warowni dowiódł nieprzyjacielowi, że pozycya jego jest zdobytą; zatknął więc natychmiast chorągiew parlamentarską. Rozkazałem wstrzymać ogień, a łódź przywiozła mi propozycyę zawieszenia broni. Odpowiedziałem parlamentarzowi, że gdy nie jestem umocowany do układów, winien udać się do naczelnego dowódzcy, jenerała Fanti; lecz co do mnie, przyjąłbym tylko bezwarunkowe poddanie się, z zachowaniem jednak dla załogi wszelkich wojskowych honorów na które przez swą waleczność zasłużyła. Z dodanym odemnie oficerem udał się parlamentarz do naczelnego dowódzcy. Podczas tego rozkazałem eskadrze podsunąć się bliżej pod twierdzę i stanąć w szyku bojowym o 150 metrów od wnijścia do portu, gdy „Marya-Adelajda“ usunąwszy łańcuchy wstrzymujące ją, stanęła w samem wnijściu. Rozkazałem kompanii strzelców, która była na pokładzie „Governolo“ z batalionu pozostawionego w Neapolu, jak również oddziałowi żołnierzy królewskich wysiąść na brzeg na groblę i wyprowadzić tam granatniki. Tym oddziałem lądującym dowodzili odznaczający się oficerowie: kapitan okrętowy Lampo i major Carroni. Jak tylko wysiedli na groblę, wdarli się na esplanadę, na której wznosi się katedra górująca nad miastem, i tam się umocnili. Ogień trwał przez całą noc i ustał dopiero gdy na wszystkich punktach powiewały białe chorągwie.

„Druga łódź przybiła do okrętu admiralskiego, „Marya-Adelajda“ przynosząc list od jenerała Lamoricièra, w którym tenże oświadczył się gotowym do układów o poddanie się, zastrzegając załodze honory wojskowe, oraz ze wzmianką, iż zwraca się dla tego do floty, gdyż ta otworzyła siłom nieprzyjacielskim przystęp do twierdzy. Około 10ej godziny przed południem 29 września, jenerał Fanti zawiadomił mię, że poddanie się Ankony nastąpiło, i twierdza ta znajduje się w mocy króla Wiktora Emanuela. Otrzymawszy to doniesienie, rozkazałem wszystkim osadom okrętów w porcie wykrzyknąć wiwat na cześć króla i Włoch. Podczas tego otrzymałem przez adjutanta list od jenerała Lamoricièra, który mnie prosił, aby mógł przybyć wraz z całym swoim sztabem na mój okręt. Odpowiedziałem, iż może, nietykając mojej powinności, rozkazywać na pokładzie mojego okrętu, który odda do jego rozporządzeń wielką łódź wraz z oficerem. Jen. Lamoricière przybył rano w dniu następnym wraz z licznym sztabem na pokład okrętu; przyjąłem go przy schodach okrętowych. Wstępując rzekł, iż waleczność i zręczność marynarki zmusiła go do poddania twierdzy. Gdy stałem z odkrytą głową wskazując mu, że moje mieszkanie jest na jego rozkazy, wzruszony wyrzekł słowa godne francuzkiego żołnierza: „Waleczni są zawsze wspaniałomyślnemi (les braves sont toujours généreux).

„Aby Waszej Eks. dać pojęcie o szybkości ognia w czasie walki, o której mam zaszczyt składać raport, powiem, iż sam „Karol Albert“ dał w przeciągu 3 godzin więcej jak 1600 strzałów. Strata stosunkowo jest mała i szkody również nie wielkie. W czasie walki każdy pełnił swoją powinność. W skutku tego wydałem do floty następujący rozkaz dzienny (Rozkaz ten podaliśmy dawniej P. R. Cz.).

„Z powodu nagród jakie JKMość ma udzielić, przeszlę Waszej Eks. spis tych, którzy wśród waleczności wszystkich mieli sposobność odznaczyć się najbardziej.

„Kontradmirał, dowódzca eskadry, *de Persano.*“

— Prodyktator Mordini kazał rozrzucić w całéj Sycylii następującą odezwę:

„Chcemy aby wszystkie części Włoch, dziś rozdzielone, połączyły się w jeden naród bez śladu municypalizmu. Chcemy nadto aby Włochy w skutku anneksyj częściowych i kolejnych, stopniowo spłynęły się w municypalizm prawodawczy i administracyjny Piemontu. Ażeby Piemont był włoskim, jak Włosi są Sycylijczykami lub Neapolitańczykami, ale niechcemy aby Włochy były piemonckie. Przyłączamy się do innych części Włoch, a te części przyłączą się do nas z tą samą równością polityczną, aby utworzyć jedne Włochy. Niechcemy aby nam nadawano kodeks i ustawy, które są właściwe Piemontowi. Ludy, które zjednały tryumf idei okupem krwi swojéj, nie są narodami podbitemi, mają więc prawo nadać sobie kodeks i ustawy. Gdy Włochy będą jedne, Sycylia, Neapol, Rzym, Toskania, Lombardya, Wenecya i Piemont z zupełną równością zajmą się zredagowaniem kodeksu politycznego i cywilnego Włoch. Tak sądzi i sądzić powinien kto jest Włochem dla Włoch.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Od kilku dni widujemy po Krakowie żołnierzy nieznanego nam dotąd wojska. Jedni mają kurtki granatowe i takież spodnie obszerne a krótkie z białemi kamaszami pod spodem, inni zaś płaszcz granatowy, kołnierz i wyłogi munduru jasno żółte, czapka francuska, a w ogóle cały krój munduru francuski; spotykać można także żołnierzy z zielonemi szlifami przy granatowym mundurze, i w czerwonych szerokich szarawarach. Są to żołnierze wojska papieskiego wracający do domów; wielu z nich ma krzyże austryackie. Kwaterują ich tu w przechodzie po domach prywatnych, a mianowicie na Kazimierzu.

— Jutro to jest we czwartek odbędzie się o godz. 3éj po południu próba organów w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, naprawionych przez p. Wojciechowskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 października. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cesarz dawał posłuchanie papieskiemu nuncyuszowi, który udając się na kilka tygodni za urlopem do Rzymu pragnął złożyć Cesarzowi swoje uszanowanie.

Daléj donosi *Monitor*: „Depesza od księcia Grammont (posła francuskiego w Rzymie) do jenerała Lamoricièra, przyrzekająca temu ostatniemu pomoc wojsk francuskich, jest fałszywą. Posłano tylko depeszę do francuskiego konsula w Ankonie, z wiadomością, iż rząd francuski nagania wkroczenie Piemontczyków do państwa kościelnego.

Medyolan 14 października. Jak tylko naród orzeknie powszechném głosowaniem przyłączenie Włoch południowych, mianowanych będzie, według *Perseveranzy*, trzech nowych ministrów bez wydziału. — Według wiadomości z Neapolu, jenerał La Masa raniony został ciężko przy robotach oblężniczych w Kapui. — Neapolitańskie dzienniki donoszą: jenerał Salzano miał rozmowę z Garibaldim przedstawiając, że Kapua chce kapitulować pod warunkiem, aby załoga wyszła z honorami wojskowemi; Garibaldi nie przyjął takowego warunku i żądał kapitulacyi razem Kapui i Gaety, lub żadnéj.

Neapol 12 października. Po naradzie między Garibaldim, Crisim i prodyktatorem Pallavicini w Casercie, ten ostatni podał się do dymisyi.

Tryest 15 października. Z Korfu donoszą, iż oczekują tam przybycia floty angielskiej pod dowództwem admirała; flota ma w Korfu przezimować, aby strzedz morza Adryatyckiego.

Konstantynopol 14 paźdz. Alemu paszy, który był namiestnikiem wielkiego wezyra w czasie nieobecności tegoż, powierzono tymczasowo wydział spraw zagranicznych w miejsce Safet-efendego. (Wiadomo, że minister spraw zagr. Fuad pasza udał się jako nadzwyczajny komisarz sułtański do Syryi dla uspokojenia tej prowincyi, tymczasowo zastępował go w kierowaniu ministerstwem Safet-efendi, a teraz będzie Ali pasza. Prz. Red. Cz.).

Oester. Ztg wtorkowa mówi, że w d. 13 b. m. na kilkogodzinnéj radzie ministrów pod przewodem samego JCKMci, zapadły postanowienia względem reform wewnętrznych w Austryi, a teraz pracują nad redakcyą patentów, które w tym jeszcze tygodniu mają być ogłoszone; następnie ten sam dziennik mówi, że wieści o zmianach w ministeryum nabierają większéj pewności, a zwłaszcza twierdzą, że ministrowie hr. Nadasdy i hr. Thun wystąpią.

Na teatrze wojennym neapolitańskim stanowcze wypadki i spodziewane rozstrzygnienie jest w zawieszeniu aż do przybycia armii piemonckiej na linię bojową. Lecz mimotego wojska Garibaldego posuwają dalej prace oblężnicze przed Kapuą i prowadzą niekiedy z bateryj swoich silny ogień do szańców tej twierdzy. Wprawdzie 9go t. m. cisza panowała na linii bojowej i było na jej części przed Kapuą zawieszenie broni przez 24 godzin dla pochowania z obu stron poległych. Lecz 10go t. m. rano rozpoczęła się kanonada, która trwała dzień cały, i garibaldczycy wśród tej walki ogniowej zdobyli kilka stanowisk. Według ostatnich wiadomości z linii bojowej, które do 11go t. m. sięgają, jenerał neapolitański Salzano dowodzący w Kapui chciał kapitulować pod warunkiem, jak mówi depesza, aby załodze było wolno z honorami wojskowemi wyciągnąć z twierdzy; lecz Garibaldi godził się tylko wtedy na taką kapitulacyę, jeżeli równocześnie i Gaeta kapitulować będzie, czyli jeśli wojska królewskie zupełnie z Włoch wyjdą choćby z wszelkiemi honorami wojskowemi. Wiadomość ta bez daty, potrzebuje potwierdzenia; jeżeli zaś jest prawdziwą, wskazuje, że Garibaldi będąc pewny, iż za przybyciem korpusu piemonckiego nietylko Kapua będzie otoczoną i wziętą lub poddać się musi na łaskę, ale i wojska stojące pod tą twierdzą w obozie oszańcowanym zabrane będą do niewoli, woli zatrzymać je pod twierdzą niż przez kapitulacyę wypuszczać załogę i znaglić wojska te do odwrotu pod silną Gaetę, gdzie zmuszenie ich do poddania się więcejby czasu wymagało. Co do pochodu wojsk piemonckich, turyńska gazeta wojskowa z obrachowania odległości i czasu przychodzi do takiego samego wniosku jakiśmy z tego obrachowania wyciągnęli, to jest, iż około 16go t. m. wojska piemonckie będą już wstępować na linię bojową. Mniema ona jednak, że dowództwo korpusu czynnego, który wraz z Garibaldim ma wziąść Kapuę i Gaetę, zająć całą Terra di Lavora, powierzy król Wiktor Emanuel Cialdiniemu, a sam z oddziałem ośmio-tysiącznym pójdzie wprost do Neapolu. Zdaje nam się, że takiemu mniemaniu przeciwną jest znana odezwa Wiktora Emanuela do wojska z Ankony wydana, a w któréj mówi, że dla tego obejmuje sam dowództwo, iż chce być tam gdzie jest niebezpieczeństwo, a przeto, że osobiście poprowadzi korpus wyprawowy do boju.

Listy z Carogrodu przez Marsylię sięgają do 3go t. m. gdyż parowiec pocztowy spóźnił się do Marsylii z powodu strasznéj burzy na morzu Śródziemnem. Przynoszą one dwie ważniejsze wiadomości: najprzód, iż dywan zamierza wysłać wielkiego wezyra do krajów zachodniéj Europy w posłannictwie finansowem; powtóre, iż poseł rosyjski podał notę, dowodząc, że podróż wielkiego wezyra po prowincyach europejskich, mająca poprawić los chrześcian, nie przyniosła zamierzonego skutku. Wiadomo, że właśnie tem śledztwem przez wezyra rozpoczętem chciano zażegnać żądanie Rosyi w czerwcu przedstawione, aby zbadano, czy równouprawnienie chrześcian w Turcyi zostało wykonane.

Listy z Syryi tymże parowcem przywiezione, sięgają do 28go września. Korpus wyprawowy francuski rozpoczął przecież działanie: 4000 Francuzów, a mianowicie trzy bataliony piechoty liniowéj, batalion strzelców, batalion żuawów, odpowiednia artylerya i dwa szwadrony jazdy, ruszyły z Bejrutu do Deir-el-Kamar i Zahle, aby otoczyć z téj strony Liban, gdy z drugiéj działać będą wojska tureckie. O planie wyprawy która się właśnie rozpoczęła, doniósł już przeszłą pocztą korespondent z Bejrutu do *la Presse* w liście któryśmy wczoraj powtórzyli.

Lecz wiadomości telegraficzne przynoszą już doniesienie o pierwszym rezultacie działań korpusu wyprawowego francuskiego w górach Libanu. Albowiem *Monitor* z 13go t. m. zamieszcza depeszę z Carogrodu z 12go t. m., iż według wiadomości nadeszłych w dniu tym z Syryi, korpus francuski pod jenerałem Beaufort zajął już Deir-el Kamar, a zamianowawszy tam municypalność tymczasową i wprowadziwszy Chrześcian do domów odbudowanych przez żołnierzy francuskich, posunął się do Dżildżemin, gdzie był 30go września. W tym samym dniu Fuad pasza przybył z wojskiem tureckiem do Garaun w powiecie Bekaa. Obaj wodzowie mieli się połączyć 2go października.

W Sydonie zaszedł znów spór między władzą turecką a europejczykami: gubernator uwięził dragomana konsulatu holenderskiego, w skutku tego dwa statki holenderskie zagroziły bombardowaniem miasta, jeżeli dragoman wypuszczonym nie zostanie, co się w istocie stało.

Nadeszły także świeże wiadomości z Indyj i Chin, przywiezione 15go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu. Wiadomości te sięgają z Madrasu w Indyach do 14go września, z Batawii do 24go sierpnia, z Chin południowych a mianowicie z Kantonu do 24go sierpnia, z Chin zaś środkowych a mianowicie z Szanghaj do 19go sierpnia. Z Indyj nie przynoszą one nic ważnego; z Archipelagu zaś indyjskiego, iż w Samarang na wyspie Jawie wybuchł bunt między wojskami cudzoziemskiemi, w skutku czego kilkudziesięciu żołnierzy powieszono; odkryto zarazem, iż w innych miejscach Jawy żołnierze cudzoziemscy zamierzali także bunt podnieść.

Wiadomości z Chin są dosyć ważne. Wiadomo, iż wojska francusko-angielskie zamierzające wyprawę na Peking, zajęły na wybrzeżach Chin środkowych port Szanghaj, aby im służył za podstawę działań. Otóż powstańcy chińscy, którzy odnieśli kilka zwycięstw nad wojskami cesarza, podsunęli się aż pod Szanghaj i zażądali, ażeby miasto się poddało. Gdy to nienastąpiło, powstańcy uderzyli 18go sierpnia na Szanghaj, lecz zostali odparci przez artyleryę francuską i angielską, gdyż miasto zostaje ciągle pod opieką wojsk sprzymierzonych. Dla zabezpieczenia się od dalszych ataków wzniesiono baterye i kamienne barykady. Takim sposobem wojska francusko-angielskie przedsiębiorące wyprawę przeciw cesarzowi chińskiemu, starły się z powstańcami przeciwko temu cesarzowi walczącymi. Lecz i przeciwko rządowi chińskiemu rozpoczęli sprzymierzeni działania: z floty angielsko-francuskiéj, która znajduje się w zatoce Pehelli, wylądował w d. 1 sierpnia korpus sprzymierzonych w Pehtang i zajął warownię, którą znalazł opuszczoną i w niéj działa drewniane. Następnie korpus wyprawowy stoczył kilka utarczek z jazdą tatarską, przyczem miał 14 ludzi ranionych. W końcu sprzymierzeni ruszyli przeciw warowniom Taku i na nie uderzyć mieli 15go sierpnia.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 14 paźdz. *Opinione* mówi: Odkąd Neapol i Sycylia uroczyście oznajmiły zamiar połączenia się z innemi częściami Włoch, Franciszek II nietylko został detronizowanym jako król Obojga Sycylii, ale nawet jest nieprzyjacielem Włoch, którego Włosi wyprzeć muszą z ostatniego jego schronienia na ziemi narodowej. Włochy nie odrzucają sądu Eurepy, wszelako zachowują sobie prawo służące każdemu państwu ucywilizowanemu, swobodnego rozwijania się wewnątrz; nie wymagając po Francyi żadnej odpowiedzialności za wypadki zaszłe po pokoju w Villafranca, chcą się ukonstytuować, aby stanąć na kongresie europejskim silne i urządzone.

Medyolan 15 października. *Perseveranza* donosi z Messyny z 8go: Zamiar ustawienia popiersia Garibaldego na piedestale, z którego strącono posąg Ferdynanda, złe zrobił wrażenie. Ludność chciała usunąć popiersie Garibaldego, a kwestor wreszcie uczynił temu zadosyć na żądanie wielu obywateli. — Ten sam dziennik donosi z Turynu z 13go: W wojsku panuje powszechnie mniemanie, że interes militarny tego wymaga, aby zamiast wysyłać wojsko do Neapolu, ustawić je wdłuż Po, gdzie niebezpieczeństwa lubo mało prawdopodobne, wszelako zawsze możebne, wymagają wielkiego rozwinięcia sił. Rząd i prodyktator Pallavicini zamierzają w miarę możności przenieść do Emilii dywizye jenerałów Türr i Cosenz, takowe rozłożyć wdłuż rzeki Po albo też w Lombardyi nad Mincio, a zastąpić je na południu innemi korpusami piemonckiemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 16 października. Dzisiejsza *Münchener Zeitung* zamieszcza telegram z Turynu z dnia wczorajszego téj osnowy: Ministeryum wielce jest przerażone. Posłowie pruski i rosyjski wręczyli formalną protestacyę przeciw wejściu wojsk piemonckich w kraje neapolitańskie. W razie nieuwzględnienia téj protestacyi, poseł rosyjski zażądać ma pasportów.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 16 października.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	344	338
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe.	złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie	„	0 90	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 20
„ austryackie	„	6 32	6 22
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87 —	86 —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	68 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	75 25	74 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	153	150
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 16 października (telegraf.)	złr. c.
Augsburg 100 złreń.	113 15
Hamburg 100 marków	100 15
Londyn 10 ₤.	131 95
Paryż 100 franków	52 65
Dukat	6 34
5% Metaliki	64 40
„ „ na walutę austr.	60 25
4½% „	57 —
4% „	52 —
3% „	— —
Losy z roku 1834	— —
„ „ 1839	123¼ —
„ „ 1854	88 —
„ „ 1860	88 —
„ Kredytu ruchomego	104¼ —
Pożyczka narodowa.	75 40
Obligacye indemn. galic.	66 —
Akcye bankowe	762 —
„ kolei północnéj	1813 —
„ kredytu ruchomego	170 80
„ kolei francusko-austryackiéj	258 —
„ „ nadcisańskiéj.	147 —
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	150 —

Lwów 13 października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 32	6 26
„ austryacki	6 36	6 30
Półimperyał rosyjski	10 93	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 13	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	67 —	66 13
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 50	74 50

Warszawa 13 października		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 51
Obligi skarbowe	„	91 11	—
kupon		—	— 14⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 81½	—
kupon		—	— 18½

Wrocław 15 października.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75 1/12	—
Polskie bilety bankowe	88⅚	—
„ listy zastawne	87⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	—	94⅛
Obligi kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę		6·65
żyto	„	„	4·54
jęczmień	„	„	3·75
owies	„	„	1·80
ziemniaki	„	„	2·17
siano	„	centnar	1·15
słoma	„	„	0·75

Gdańsk 13 października. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę ale przy chłodnéj temperaturze. Targi angielskie były ożywione i ceny ciągle przybierały. Ożywienie to jednak tyczyło się tylko ziarna starego tak krajowéj jak i zagranicznéj produkcyi. Pszenica świeża wilgotnéj kondycyi była zupełnie niesprzedaną, a po większéj części do młyna niezdatną.

Żniwa angielskie w północnych prowincyach dotąd nieskończone, a przynajmniéj część zboża nie dała się jeszcze z pola sprzątnąć.

Ziemniaki się psują i podnoszą w wartości. Anglia dowozy miała znaczne, ale takowe zniknęły w konsumcyi, a na lepsze ziarno żądanie jest dobre.

We Francyi podwyższenie ogólne, pomimo że zbiór jest obfity, wydatek jednak w mące jest nad wszelkie oczekiwanie mały.

W Holandyi i Belgii spekulacya chętnie wchodziła w interesa, a notowania targowe były na korzyść sprzedającego. Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch dobry i łatwy odbyt na wszelkie gatunki z wyjątkiem tylko najpodlejszych i w ciągu tygodnia możemy 5 do 10 guld. liczyć podwyżki na łaszcie.

Chociaż w Berlinie, Holandyi i nad Renem żyto się podnosi, u nas jednak nie było wielkiéj ochoty do kupna. Na odstawę tylko jeden interes przyszedł do skutku. Sprzedano z okolic Wyszogrodu partyę pięknéj pszenicy po 655 guld. łaszt z wagą 133 funt. Za żyto z wagą realną 122 f., ofiarują 325 guld. za 125 f., a z wagą 120 f. 315 guld. także za 125 funt.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy staréj polskiéj 205 łasztów świeżéj, 795 staréj, żyta 75, jęczmienia 35, grochu 125 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica	od 127 do 135	od 640 do 715	239-254	51 26	57 20
„ świeża	124 „ 126	„ 525 „ 570	233-237	42 12	46 —
„	127 „ 129	„ 572½ „ 595	239-243	46 6	48 1
„	130 „ 131½	„ 600 „ 615	248-248	48 13	49 24
Żyto . .	„ — „ 125	„ 330 „ 354	235	28 20	30 18
Jęczmień	„ 101 „ 106	„ 276 „ 318	189-199	23 29	29 19
Groch .	„ — „ —	„ 330 „ 390		28 20	34 13

Toruń przebyło pszenicy łasztów 5,834, żyta 1,324, bali łasztów 42, 1,350 kóp obręczy, 76 belek dębowych, 90,050 sosnowych i okrąglaków.

Woda podniosła się do 1' 3".

W drzewie był znaczny odbyt. Sprzedano belek sosnowych 1,200 od 24½ do 38' dług. odo 7½ do 8⅚ sgr, kubik. — Murłat 2,600 od 6½ do 8⅓ sgr. kubik. — Okrąglaków 11,200 od 160 do 600 tal. kopa. — 170 belek dębowych po 12 sgr. kub.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17 sgr. — Amsterdam 140. — Hamburg 149⅜ — do 150.

Aleksander Makowski et Comp.

Przyjechali od 15 do 16 Października.

HOTEL POLLERA. Baumann Gustaw, Traumann Henryk kupcy z Mysłowic. Pinkas Józefina nauczycielka z Wiednia. Plewińska Zofia obywat., Müller Fedor, Opitz Oswald kupcy z Pszczyny. Siegler Eberswald dyr. dóbr z Izdebnika. Dąmbski Tadeusz wł. dóbr ze Strzelec. Jabłonowski Józef właś. dóbr z Rawy ruskiéj. Schlesinger Maurycy wł. dóbr z Wrocławia. Kucieński Jan wł. dóbr z Szczepanowic. Wachtel Karol ck. komis. z Bochni. Ledermann Maurycy kup. z Wrocławia. Schnagnok Franc., Kiełbasiewicz Tomasz ksiądz z Dzikowca. Wento Stan. kom. z Łysakowa. Lud Leng kup. z Desawy.

Wyjechali: Kiełbasiewicz Tomasz pleban do Dzikowca. Tadeusz Dąbski wł. dóbr. Sznagnok Franc. ksiądz do Królestwa. Ledemann Maurycy kup do Drezna. Wachtel Karol komis, do Bochni. Kucieński Jan wł. dóbr do Szczepanowic. Schlesinger Maurycy właś. dóbr do Rawy ruskiéj. Müller Fedor, Opitz Oswald kup. do Pszczyny. Siegler Eberswald dyr. dóbr z fam. do Izdebnika.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wędrychowski Żelisław z żoną wł. dóbr z Królestwa. Stanisław Jakubowski ck. oficer z Łopusza.

Wyjechali: Leokadya Rojek wł. dóbr do Galicyi. Edmund Wołoszewski, Atanazy Kuszel wł. dóbr do Królestwa.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU
na ck. uprzywil.
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Wrześn. 1860	26608	50226	2	397999 *)	121817	24	172043	26
do tego od 1go stycznia do 31 Sierpnia 1860.	169130	305254	26	3746816	1 milion 119841	11	1 milion 425095	37
Suma . .	195738	355480	28	4144815	1 milion 241658	35	1 milion 597138	63
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 23 milową), wynosił w Sierpniu 1859							146397	41

*) Oprócz tego przewieziono 33,155 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Października 1860 r. (1002-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

[L. 19,078]. W celu zabezpieczenia liweranku papieru w gatunkach niżéj wymienionych, dla użytku c. k. Dyrekcyi skarbowéj w Krakowie na rok administracyjny 1861 rozpisuje się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych. Podaniom licytacyjnym przyłączone być powinny próby po 4 arkusze z każdego gatunku papieru, którego liwerunek przedsiębiorca objąć zamierza. Oferty zaopatrzone w wadium 5 odsetek ogólnéj wartości zamierzonego liweranku, lub wykaz, że takowe wadium w c. k. Kasie złożono, należycie podpisane i opieczętowane, najdaléj do 26 Października 1860 r. mają być przedłożone Prezydum ck. krajowéj Dyrekcyi skarbowéj w Krakowie pod napisem: „Oferta w celu objęcia liweranku papieru na rok administracyjny 1861."

Liwerunek papieru ogranicza się na następne gatunki:

N.	Nazwa gatunku papieru.	Formata: długość (cali)	szerok. (cali)	Ilość doznaczona (ryz)
	PAPIER			
1	do pisania maszyn. konc. w małym formac.	13½	17	1200
2	„ „ Median „ „ „	16½	22	460
3	„ „ Regałowy „ „ „	18½	24	100
4	„ „ Imperial „ „ „	21½	29	40
5	„ „ maszyn. kancelar. „ „	13½	17	200
6	„ opakowania wielkim formacie	21	30	80
7	„ kuwertowy	15	18½	50
8	„ bibułowy	15	18½	10
9	„ druku w Median formacie	17	22	20

Warunki licytacyjne można przejrzeć w zwykłych godzinach urzędowych w kancelaryi ck. Ekonomatu krajowego w Krakowie (w dolnéj części domu rządowego na Stradomiu pod Nr. 9).

Z c. k. Dyrekcyi krajowéj skarbowéj.

Kraków dnia 6 Października 1860. (990-3)

Obwieszczenie.

[L. 19,129]

W celu udzielenia zarządu trafiką hurtowną tytoniu w Przeworsku, obwodu Rzeszowskiego, odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbowéj w Rzeszowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych, które najdaléj do 25 Października 1860 r. pomienionéj ck. Dyrekcyi przedłożone być powinny.

W roku administracyjnym 1859 było w obrocie: tytoniu $26,154^{26}/_{32}$ funtów, w wartości 16.787 złr. 1 kr. znaczków stęplowych w drobniejszych gatunkach w wartości . . . . . 2,017 złr. 5 kr.

Razem . . . wal. aust. 18,804 złr. 6 kr.

Warunki licytacyi, jakoteż wykaz dochodów rzeczonéj trafiki można przejrzeć w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbowéj w Rzeszowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi skarbowéj w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi skarbowéj.

Kraków dnia 9 Października 1860. (1016-1-3)

OBWIESZCZENIE.



C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza drewniany most nad rzeką Rabą koło Bochni, również drugi most na przypadek wylewu tamże znajdujący się, zastąpić **stałymi mostami** z żelazną konstrukcyą i poruczyć potrzebne dotyczące **roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie i ciesielskie** w drodze ofert najmniéj żądającemu.

Koszta tychże robót wynoszą:

1. Za budowy ziemne mostu nad Rabą Nr. st. 455/458	60,465	złr.	29 kr.
2. Za budowy ziemne drugiego mostu nad Rabą Nr. st. 449/450	4777	„	24 „
3. Za wysypanie grobli, budowy brzegowe i inne poboczne roboty	25,411	„	45 „
Razem	90,653	złr.	98 kr.

Każda oferta powinna zawierać oświadczenie, że oferent plany, tabelę cen i ogólne i szczególne warunki budowy przejrzał, podpisał i należycie zrozumiał, oraz należy opuszczenia w procentach wyraźnie wymienić, niemniéj ma być uzdolnienie oferenta do prowadzenia podobnéj budowy udowodnione.

Tym sposobem wygotowane oferty opatrzone napisem:

(Oferta do budowy mostu nad Rabą)
Anbot zur Herstellung der Raba-Brücke

należy podać najdaléj
do dnia 20 Października r. b.
do centralnego Zarządu kolei galic. Karola Ludwika w Wiedniu (*Stadt, Heidenschuss, im Gebäude der Credit-Anstalt*).

Do każdéj oferty przyłączony być ma rewers na **wadium** w kasie Towarzystwa w Wiedniu lub w Zarządzie Ruchu w Krakowie, w tym celu w kwocie **5,000 złr.** wal. austr. złożone.

Projekt budowy przejrzeć można od **1go Października** r. b. w Centralnym Zarządzie w Wiedniu, lub w Zarządzie Ruchu w Krakowie.

Wiedeń dnia 29 Września 1860 r. (982-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328''' 16	+ 8'6	64	zachodni średni	pochmurno		+ 1'8	+ 9' 7
	10	29 13	4 8	90	„ słaby		deszcz		
16	6	29 72	1 8	95	„ „		mgła		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.